

Jongmen, Dary losu (ft. AK47)

Idę doliną, gdzie zło nie jest nowiną
Wartości giną, śmierdzi padliną
Na strecie miłość dawno zabiła jebana chciwość tu
Od warszawskich chodników po ...
Znów przypominam sobie co mnie ukształtowało
Że nie sra się do michy
Jak podcina się gałąź
Nie raz serce się wrywało z tego świata
Pamiętam śmierć przyjaciela za maolata
Pamiętam łzy matki, jak pierwszą solówkę
Widziałem jak rozmieniali się za złotówkę
Ludzie w ciągłej obłudzie
Nieustanny stres
Odcisk pałki, ściska kajdan, tak strzelał pies
Pamiętam jak pierwszą miłości pierwszy seks
Wszystko co zgniłe we mnie, wszystko co złe
Dzieciak, pierwszy narkotyki, alko
Jedyne uzależnienie od muzyki – mam to!

[AK47:]

Nie wiesz sam co chcesz w życiu robić
A byś chciał, tak wysoko, ponad chmury się wznosić
Uziemią cię padlinożercy, my jesteśmy padliną
Przestań żyć płytko chwilą
Zrozum co oznacza żyć nią żyjąc
Poza nią myśląc
Opowiem, mimo że zajęty jestem nieco
Lec przez to że Jongmen przyjacielem mym to lecą
Słowa jak naboje w twoją stronę
Do ciebie Po krótkce odniosę
Do przyziemnego świata bez wartości
W Przyziemnym światem iluzja, którą dostrzegasz w nicości
Przez pryzmat tego co serwuje system
Nie starcza lecz ciężko dostrzec w tym sens

[AK47:]

A świat który widzisz upadnie
Wraz zanim znajdziesz się na dnie
Dzięki bogu
Bo zajdziesz znacznie wyżej i prędzej niż zaczniesz to pojmować
Co mam na myśli – wysił się i odnajdź sens
A poczujesz w głębi siebie maszynę
Jak co rusz przez tę chwilę
To mile sa do pokonania
Czujesz?
Spokojnie przyjdzie to z czasem
Ze zaczniesz przejmować się jutrem na zasadzie
kreowania go, wiedząc, że wiele dobrego
czeka, otwierając czaszę serca przy dźwiękach solfeggio

...

I tak wszyscy spotkamy się w ogrodzie Edenu
Piękni i czyści
Nie wiesz sam co chciałbyś w życiu robić
A byś chciał, tak wysoko, ponad chmury się wznosić
Uziemią cię padlinożercy, my jesteśmy padliną
Przestań żyć płytko chwilą
Zrozum co oznacza żyć nią żyjąc
Poza nią żyjąc